

## W O B L I C Z U ROSYJSKIEJ OKUPACJI

Być może bliski już jest moment, gdy wojska sowieckie wejdą do Warszawy. W przewidywaniu tej chwili tragicznej, gdy stolica Polski na przejść z rąk jednego okupanta do rąk drugiego okupanta, każdy Polak zadaje sobie pytanie: co będzie dalej? Jaka siła ich stamtąd usunie? Bo przecież sami nie wyjdą. Czy świat będzie chciał się bić o Polskę? Bo przecież nasze własne siły są skromne. Więc - jeżeli wejdą, czy to już - koniec?

Na te dręczące pytania trzeba odpowiedzieć. Odpowiedzieć nie sercem, lecz rozumem, który na zimno analizuje. Trzeba zdać sobie sprawę z realnych czynników, mogących być punktami zaczepienia dla nadziei naszych w tej ciężkiej godzinie. A czynniki takie istnieją.

Powojenny układ stosunków politycznych i gospodarczych sytuacji Sowietów po wojnie mogą przy pewnych założeniach zmusić Sowiety do wycofania się z Polski. Dlaczego tak sądzimy?

Przede wszystkim dlatego, że ani na chwilę nie wyobrażamy sobie, by trzeźwy rząd angielski, rozumiejący dokładnie interesy brytyjskie, uznał za nieistniejący antagonizm interesów brytyjsko-sowieckich. Antagonizm tych interesów jest dawny i wielki, choć obecnie utajony i przez żadną ze stron nie poruszany dla powodów, dyktowanych przejściowym interesem wspólnej walki przeciwko Niemcom. Ale ta soli darność interesów przejściowych, która skończy się wraz z upadkiem Hitlera, pozostawia otwarte pole dla ponownego skinetowania się zasadniczego antagonizmu brytyjsko-rosyjskiego. Ten antagonizm jest wieloraki:

1° Rosja oddawna prowadzi politykę "parcia do ciepłych mórz". W szczególności Zatoka Perska bardzo leży Rosji na sercu. Rosja carska, czy sowiecka, ma zupełnie ten sam punkt widzenia w tej sprawie. To niebezpieczeństwo rosyjskie, sięgające czasów Piotra Wielkiego, nie może być przez W. Brytanię ani niedoceniane, ani zapomniane.

2° Indie - perła a zarazem newralgiczny punkt Imperium Brytyjskiego - były i będą przedmiotem żywych i aktywnych zainteresowań Rosji sowieckiej. Stalin mówi w swej książce p.t. "Marksizm i problem narodowo-ściowo-kolonialny", że ludy Wschodu to ciężkie rezerwy rewolucji światowej. Przede wszystkim ma tu na myśli Indie,

które podminuje w momencie dla siebie dogodnym.

3° Nie tylko Indie, lecz również Środkowy Wschód stanowi przedmiot zainteresowań sowieckich, niebezpiecznych dla Anglii. Rozszerzanie się sowieckiej sfery wpływów w okupowanym Iranie i w zdobywanych metodą dyplomatyczną innych krajach Środkowego Wschodu - jest rzeczą, mającą dla Anglii wymowę oczywistą.

4° Anglia zawsze hołdowała polityce równowagi europejskiej. Nie była to polityka sympatii i antypatii w stosunku do poszczególnych krajów, lecz polityka czystego interesu, upatrującego przeciwnika w tym państwie europejskim, które zbyt szybko porastało w siłę. Anglia zawsze zwracała się przeciwko takiemu państwu, zresztą nie spiesząc się, i podważając je zbrojnie czy politycznie dopiero w momencie "zbytniego" zaawansowania się procesu wzrostu jego siły. Sowiety wchodzą dziś wszędzie. Ich ekspansja i zaniary ekspansywne obejmują całą niemal Europę środkową i wschodnią, a także kraje bałtyckie i bałkańskie. Rosja będzie po wojnie, a już dziś być zaczyna, typowym "łamaczem" równowagi europejskiej. Godzi to w brytyjskie interesy i niewątpliwie pobudzi brytyjską politykę w kierunku antyrosyjskim, oczywiście po pokonaniu Niemiec.

5° Problem chiński daje powód do poważnych sprzeczności w interesach brytyjskich, amerykańskich i sowieckich. Ta przestrzeń wielko-azjatycka, jako teren niezmiernie ważny, jest przedmiotem silnych pożądań tych trzech państw, które chcą tam możliwie najmocniej i najrozleglej zbudować i ugruntować swoje wpływy.

6° W. Brytania i Stany Zjednoczone rozumieją doskonale, że ideał komunistyczny i decyzja zrewolucjonizowania świata bynajmniej nie zostały wykreślone z dalekosiężnych zamierzeń Rosji sowieckiej. Dążenia te nie są i nie mogą być zlikwidowane przez Związek Republik Sowieckich, który z tej ideologii się urodził i którego rację bytu ta ideologia stanowi. Prawda, że dziś dzieją się w Rosji rzeczy osobliwe: w dzisiejszym naprzekład etapie polityki sowieckiej carscy generałowie Suworow i Kutuzow są bohaterami "na rodu sowieckiego"; być może jutro Stalin będzie głową kościoła prawosławnego. Ale nie uchyla to innej prawdy - tej mianowicie, że niebezpieczeństwo komunistyczne dla świata istnieje tak długo, jak długo istnieje Związek Sowiecki.

Tak więc duża jest sprzeczność interesów brytyjsko-sowieckich. Duża jest też sprzeczność



K O M I N T E R N  
PO ROZWIĄZANIU

Kiedy podchodzimy do omówienia działalności Kominternu, musimy

mieć stale na uwadze, że działalność jego absolutnie nie można odłączyć od działalności państwa sowieckiego. Skupienie w ręku Stalina tych dwóch instrumentów gry w stosunkach między narodowych powoduje, że często jeden z nich jest na pierwszym planie, a drugi w cieniu, zawsze jednak gra jednego i drugiego wspomaga się wzajemnie i dąży, acz często różnymi drogami, do jednego i tego samego celu. Stalin, który jest głównym reżyserem całej tej gry, nigdy nie miał zamiarów wyrzekać się tego celu, a obecne warunki, rokujące tej grze powodzenie, tym bardziej nie sprzyjają wyrzeczeniom się.

Od samego początku istnienia państwa sowieckiego i Kominternu, co mniej więcej pokrywa się pod względem dat (Komintern powstał w początkach roku 1919), gra Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej a następnie gra Stalina na tych dwóch instrumentach odbywa się w zależności od oceny sytuacji, jaka panuje w t.zw. świecie kapitalistycznym. Stawia się diagnozę a następnie wykuwa się "bolszewicką taktykę i strategię", jaka ma być w danym okresie stosowana przez wszystkie partie komunistyczne świata, skupione w Kominternie. Ilość tych partyj, stanowiących rękono równoprawne sekcje Kominternu, osiągnęła liczbę 65. W pierwszych latach (1919-1923) zachowywano pewną równowagę między państwem sowieckim a Kominternem, nawet z pewnymi przywilejami dla Kominternu. Wynikało to z wiary w aksjomat Marksa, że socjalizm może tylko wtedy nabrać cech trwałości, kiedy stanie się tak powszechny jak t.zw. kapitalizm, kiedy więc ogarnie cały świat. W związku z tym pano wało na Kremlu i wśród wszystkich partyj komunistycznych fatalistyczne przekonanie, że państwo sowieckie nie zdoła się utrzymać, jeśli socjalizm nie ogarnie przynajmniej Europy. Wierzono, że z licznych trudności, jakie Europa miała po wojnie 1914-1918 r., musi wybuchnąć rewolucja komunistyczna we wszystkich krajach. Rachuby te jednak zawiodły. Mimo wielu trudności, Europa zaczęła się powoli, ale dość trwale, stabilizować. Możliwości wywołania rewolucji malały. Komunistów ogarnęła panika, zwłaszcza na temat możliwości istnienia państwa sowieckiego, tego "bastionu i odskoczni" powszechnej rewolucji.

W tej krytycznej dla komunizmu chwili Stalin przestawił całą ideologię. Rzucił hasło "budowy socjalizmu w jednym państwie". Wbrew dotychczasowej doktrynie Marksa-Lenina, zaczął udowadniać komunistom, że zamiar jego jest zupełnie możliwy do zrealizowania, a na dno oddaje wielkie usługi sprawie rewolucji, bowiem ocala jej bastion i odskocznię do czasu, kiedy rewolucja powszechna stanie się możliwa. Komuniści wszystkich krajów, nie mając innego wyjścia, zgodzili się skwapliwie na

tę tezę. Od tej też pory weszliśmy w zupełnie nowy okres działalności i istnienia Kominternu.

Dotychczas losy państwa sowieckiego ściśle były związane z losami rewolucji światowej; stąd mózg rewolucji - Komintern - miał niejako prawo do rządzenia Rosją sowiecką, pospokoju z Kremlen. Obecnie powodzenie i losy przyszłej rewolucji komunistycznej zostały ściśle uzależnione od losów państwa sowieckiego. Państwo sowieckie wysuwa się więc na czoło. Ono, a właściwie Stalin, od roku mniej więcej 1925. zaczyna rządzić Kominternem i rewolucją. Państwo sowieckie ze Stalinem na czele ponosi więc całą odpowiedzialność za to wszystko, czego dokonała w Europie i w świecie destrukcyjna działalność partyj komunistycznych na przestrzeni ostatnich lat 20.

Cała teoria i taktyka rewolucyjna wykuwana jest od tej pory wyłącznie przez Kreml, który wyrasta też na wodza całego rewolucyjnego świata. Posiadający tak wielki wpływ, Stalin zaczyna działać zdecydowanie. Państwo sowieckie zostało wpędzone w wytężone tempo zbrojeń (pięciolatki uprzemysłowienia), Komintern zaś skierowany jest na działalność w interesie państwa sowieckiego, co w ujęciu komunistycznym nazywa się skupianiem sił proletariatu międzynarodowego dla obrony jedyne go socjalistycznego państwa.

Na VI Zjeździe Kominternu (zjazdu z reguły odbywają się w Moskwie) w roku 1928 powstaje program, który mówi, że "wzmocnienie ZSRR oznacza jednocześnie narastanie rewolucji światowej... ZSRR staje się siłą rzeczy głównym czynnikiem rewolucji międzynarodowej..." Program ten uchwała 65 partyj komunistycznych.

Tymczasem wbrew wszelkim nadziejom komunizmu w Europie ponosi klęski. Państwa i narody, miast iść w kierunku uniędzynaradawiania swojej ideologii, montują swoje siły na odradzających się nacjonalizmach. Komunizm zostaje wyparty z Włoch, zdruzgotany w Niemczech przez Hitlera i nie ma prawie żadnego powodzenia w Anglii i Polsce.

Pod znakiem alki z komunizmem wyrasta faszyzm. Moskwa z początku nie bardzo wie, jak się zachować wobec faszyzmu. Z jednej strony bowiem jest to siła, która wyraźnie przebiega do wojny, a więc w najgłębszych zamiarach Stalina, bazującego powodzenie rewolucji na wojnie powszechnej - jest pożądanym sojusznikiem, z drugiej zaś Moskwa obawia się, że faszyzm rozżąda wojnę w jej kierunku.

Tego należy unikać. W tym celu trzeba zdobyć lepszy instrument, niż to reprezentują rozbite, względnie nie mające żadnego wpływu na masy, partie komunistyczne. Stalin postanawia je zgalwanizować i po długich wahaniach, wypracowawszy nowy plan, zwołuje VII Kongres Kominternu (Moskwa, 1935 rok).

Na VII Kongresie potępia się dotychczasową postawę partyj komunistycznych, nazywając ją "postawą zarozumiałej sekty", która swymi ciasnymi poglądami izoluje się od reszty

świata, niast z nim współdziałać. Wyjście za wszelką cenę z "fatalnego odosobnienia" staje się naczelnym hasłem Kongresu. Stalin wysniewa biernie czekanie na wojnę i nakazuje skierowanie działalności komunistów na walkę z innymi partiami, ale nie w drodze rozbijania ich, jak to usiłowano czynić jeszcze wczoraj, a w drodze licytacji z innymi partiami in plus: "Wszędzie, gdzie demagogi faszyzmu wysuwają hasła i obietnice, odpowiadające nastrojom mas, powinniśmy bez wahania proponować, by masy demagały się niezłocznego wprowadzenia w życie tych hasła i powinniśmy rozpocząć samodzielną walkę o zrealizowanie tych obietnic". Komuniści powinni być wszędzie. Mają wstępować do wszystkich partii i starać się zdobyć w nich jak największe wpływy. "My, komuniści - posiadają odpowiednie uchwały - stoją po stronie katolickiego ruchu opozycyjnego, zmierzającego do obrony jego samodzielnich organizacji." Moskwie chodzi o powolne przyzywanie mas do mniej więcej legalnej, jawnej działalności partii komunistycznych, które "bez wahania" popierają wszelkie potrzeby mas. Aby nie zrażać sobie innych organizacji narodowych, a przeciwnie pozyskać sobie ich poparcie, Komintern stanowczo przestrzega swoje partie "przed najlżejszym choćby lekceważeniem uczuć narodowych". Przestaje więc uniędzynaradawiać proletariat, a zaczyna bez ceremonii grać na jego narodowych uczuciach i antagonizmach.

Komintern pracuje tu wyraźnie po linii polityki zagranicznej Sowietów, która od szeregu lat stara się zapobiec pokojowemu załatwieniu sporów w Europie. Gdy więc po zornie uważa faszyzm i hitlerizm za swego wielkiego wroga, równocześnie "bez wahania" licytuje się z nim na froncie tych hasła, które właśnie pchały do wojny zaborczej: "My, komuniści, jesteście za całkowitym usunięciem podyktowanego Niemcom traktatu wersalskiego i za połączeniem z powrotem wszystkich rozdartych przez ten narzucony traktat części narodu niemieckiego w zjednoczonych Niemczech." Jest to przecież program skrajnego nacjonalizmu niemieckiego.

Aby ostatecznie otworzyć wrota do tej wojny, Stalin nie waha się zawrzeć w dniu 23.8.1939 sojuszu z Hitlerem, rzekomo największym wrogiem komunizmu. Powinno było zastanowić opinię światową, że w momencie zawierania tego sojuszu, a także i po jego zawarciu ani jedna komunistyczna partia, spośród zgrupowanych w Kominternie, nie za protestowała przeciw temu aktowi.

Stało się to, zaś dlatego, że Komintern opracował i rozszedł (1938 i 1939) dokładne instrukcje partiom komunistycznym na temat taktyki i strategii na wypadek wojny światowej. W instrukcjach tych, ściśle tajnych, było przewidziane, że "bastion i odskocznia rewolucji światowej" - ZSRR - w momencie dojrzewania wybuchu wojny stanie ostatecznie po tej stronie, która będzie potrzebowała najwięcej zachęty do decyzji

i która od razu zapewni ZSRR odpowiednie korzyści. Uczyni jednak wszystko, aby grać tylko wartością swojej przychylniej postawy i ewentualnej pomocy materialnej, natomiast aby od bezpośredniej akcji wojennej jak najbardziej się wyizolować. Partie komunistyczne zaś mają u siebie grać na "uczuciach narodowych" w sposób, absolutnie nie zapobiegający wojnie, i przygotowywać na koniec wojny - która od razu przewidywana była na długą - atmosferę rewolucyjną, bez względu na to, co dzieć się będzie na terenie innych państw. Moskwa ze swej strony zapowiada partiom maximum poparcia w ludziach i środkach, co, jak widzimy, wspaniale realizowane jest dzisiaj: Tito w Jugosławii, Ercoli we Włoszech, u nas Polska Partia Robotnicza z Komitetem Wyzwolenia, "patriotami" i obywatelami polskimi sowieckiego stempla, jutro w Bułgarii - Dymitrow, itd.

W uchwałach komitetu wykonawczego Kominternu z 1938 r. nawet t.zw. rozwiązanie Kominternu było przewidziane. Nastąpić ono miało w chwili najlepiej dobranej pod względem taktycznym. Chwila ta nadeszła z następujących względów.

Stalin nigdy nie rozgrywa jednej partii na raz, a zawsze prowadzi szereg partii reasekuracyjnych. Posiada on w swoim ręku największy atut: ów upostaciowany w ZSRR bastion rewolucji. Pragnął w odpowiedniej chwili uderzyć całymimi siłami i środkami, zgromadzonymi w tym bastionie, w wyczerpany wojną świat i narzucić mu rewolucję komunistyczną. Zamiar ten rokował wszelkie widoki powodzenia w wypadku, gdyby całe siły ZSRR czekały na ten błogosławiony moment nie naruszone, przy równoczesnym ogromnym wyczerpaniu sił reszty walczącego świata. Tymczasem narzucona ZSRR wojna mocno jego zasoby zarówno ludzkie jak i materialne nadszarpnęła, podczas gdy potęga machiny wojennej Anglii i Ameryki jest teraz właśnie w największym rozpędzie. Przeniesienie rewolucji siłami zbrojnymi ZSRR może się nie powieść, natomiast udawanie lojalności wobec sojuszników zapewnia ZSRR ogromne zdobycze i rozszerzenie sił "bastionu" rewolucji na przyszłość.

Stalin, nie wyrzekając się bynajmniej, myśli o rewolucji powszechnej, zamierza zagrać podwójnie i na rewolucję i na co najmniej osiągnięcie maksymalnych zdobyczy bezpośrednio dla ZSRR. Dla lojalności więc należy zrobić gest, rozpuszczający Komintern, dla rewolucji zaś wszędzie przy pomocy machinacji i nacisków dyplomatycznych będzie się demagał, aby jego długolętni wychowankowie otrzymali jak największą władzę na rodzimych terenach. Aby zaś przygotowywany przez nich zamęt jak najbardziej powiększyć, daje im się absolutną swobodę ruchów. Przygotowuje się więc wojnę wszystkich przeciwko wszystkim. Dokąd da się, pójdzie się siłami zbrojnymi ZSRR (cały teren okupacji sowieckiej, który według umów w Teheranie ma objąć Polskę, Niemcy do Łaby i Bałkany), dalej zaś w interesie rewolucji

będą pracowały siły, rozpętywane przez dłu-  
goletnich wychowanków Moskwy, i to już na  
terenach okupacji anglo-amerykańskiej.

Jeśli to rewolucji powszechnej nie wywo-  
ła, to jednak dostarczy tyłu kłopotom So-  
jusznikom, że nie będą oni mogli przeszkadzać  
Sowietom w ich machinacjach na tere-  
nie okupacji sowieckiej, gdzie władze so-  
wieckie będą starały się utrwalić na za-  
wsze.

Uchwała Kominternu o t. zw. samorozwiąza-  
niu bynajmniej nie wyrzeka się rewolucji  
światowej; powiada tylko, że "już na długo  
przed wojną stawało się jasnym, że roz-  
strzygnięcie zadań ruchu robotniczego każde-  
go oddzielnego kraju siłami jakiegoś mię-  
dzynarodowego centrum będzie napotykać na  
nieprzezwyciężone przeszkody... Komunisi-  
ci nigdy nie byli stronnikami trzymania  
się nieżywcich form organizacyjnych...  
Wychodząc z tych założeń i biorąc pod uwa-  
gę wzrost i polityczną dojrzałość partyj  
komunistycznych w oddzielnych krajach..."  
postanowiono Komintern rozwiązać. "Roz-  
wiązanie", jak z samej uchwały wynika,  
nie jest likwidacją Kominternu, a popro-  
stu zmianą dawnych, nieżywcich już form  
organizacyjnych na nowe.

Wszystkie zaś uchwały poszczególnych  
partyj (część tych uchwał zamieszczona  
jest w bardzo ogólnych streszczeniach w  
ostatnim numerze organu Kominternu "Kommu-  
nisticzeskij Internacjonal", nr 5-6 z ro-  
ku 1943), mówią bardzo wyraźnie, że uchwa-  
ła o rozwiązaniu bardzo im pomoże w dzia-  
łalności, gdyż zdejmując z nich stały za-  
rzut, że działają pod dyktando Moskwy.  
Przyrzekają jednak nadal być wiernymi gło-  
sicielami zasad marksizmu-leninizmu.

Nie ma więc likwidacji Kominternu,  
jest tylko zmiana jego form organizacyj-  
nych, jest - inaczej mówiąc - wypuszczenie  
na świat sfery wyhodowanych w Moskwie  
rewolucjonistów, po odebraniu od nich  
przysięgi, że nadal będą działali według  
zasad marksizmu-leninizmu.

Jesteśmy niejako w trzecim okresie  
form organizacyjnych i działalności Komi-  
nternu: Pierwszy był ten, kiedy Komintern  
rządził, jeśli nie niepodzielnie, to przy  
najmniej wspólnie z Kremlem. Wszystko  
pracowało tylko dla rewolucji. Drugi  
okres - to niepodzielne rządy Stalina i w  
Rosji i w Kominternie. Wszystko skierowa-  
ne jest na dywersję, zapobiegającą wojnie  
przeciwko ZSRR. Wzmania za to państwo so-  
wieckie pomaga komunistom w świecie, pod-  
trzymuje ich środkami, daje im instrukcje  
i w razie niebezpieczeństwa umożliwia  
ucieczkę. Tak np. schronili się do Rosji  
Dymitrow, Ercoli i inni, jak np. polski  
komunista Bierut, który dzisiaj jest głów-  
nym kierownikiem "komitetu wyzwolenia" i  
"patriotów Wasilewskiej".

Jesteśmy obecnie w okresie trzecim.  
Wojna trwa. Dzisiaj państwo sowieckie żąda  
od swoich wychowanków wprowadzenia w czyn  
długoletnich nauk i wszelkimi siłami w  
pracy im pomaga. Dzisiaj jesteśmy w okresie

kiedy państwo sowieckie stawia na dwa ko-  
nie: rewolucję światową i na bezpośrednie  
zdobycze dla ZSRR.

Przy pomocy swoich wychowanków i ich  
działalności - uważa, że conajmniej drugi  
kon jest mrowy, na to jednak trzeba,  
aby po pobiciu Niemców Sojusznicy mieli  
wszędzie pełne ręce roboty.

Nie żuźrzy się: zamęt i kłóski nie skoń-  
czą się ze zwycięstwem nad Niemcami. Roz-  
wiązany, ale nie zlikwidowany Komintern  
bardzo usilnie będzie się o to starał.  
Kto sobie z tego nie zdaje sprawy, ten cho-  
wa głowę w piasek, ten prowadzi taką samą  
politykę, jaką Anglia i Francja prowadziły  
w stosunku do Niemiec przez lat przeszło  
dwadzieścia. Skutek jest znany. Ponosimy  
go dzisiaj wszyscy. Skutki prowadzenia ta-  
kiej samej polityki dzisiaj w stosunku do So-  
wictów, skutki tego udawania, że się nie  
widzi narastającego niebezpieczeństwa, bę-  
dą tym straszniejsze, że spadną na świat,  
tak obecną wojną wyczerpany. Wojna ta mu-  
si rozstrzygnąć wszystko.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

#### JAK NIEMCY ZAKAMUJ SIĘ

Po inwazji na Normandię Chur-  
chill mówił: "Szybkość, z jaką  
zakamowały się te oddziały dziel-  
nych, dobrze wyćwiczonych i dobrze zaopatrzo-  
nych ludzi, musi być poczytana za rzecz zna-  
mienną i w pewnym sensie charakterystyczną  
dla psychologii niemieckiej".

Poniższe wyjątki z pamiętników wojennych  
Ludendorffa okazują, w jaki sposób zakamę-  
ł się duch Niemców podczas ostatniej wojny. W  
obecnym okresie rozprzegania się sił niemie-  
ckich na wszystkich frontach fragmenty te sta-  
nowią pouczającą lekturę, która wyjaśnia is-  
totę procesu, rozgrywanego się na naszych  
oczach.

"Wydarzenia, jakie zaszły w Niemczech wio-  
sną i latem 1917 r., przejęły imie głębokim  
smutkiem - pisze Ludendorff. Musiały one wy-  
wrzeć katastrofalny wpływ na dalszy rozwój  
wypadków wojennych, a tym samym zadecydować  
o rodzaju pokoju, jaki miał po nich nastąpić.  
Spoglądając wstecz, muszę stwierdzić, że upa-  
dek nasz rozpoczął się wraz z wybuchem rewolu-  
cji w Rosji. Rząd ogarnięty był niepokojen,  
że zarazą może się przenieść do Niemiec; rów-  
nocześnie uświadamiał sobie swą nienoc w za-  
kresie wskrzeszenia ducha wojennego Niemców,  
ducha, który upadł naskutek całego szeregu  
okoliczności.

"Jest rzeczą niewątpliwą, że nasze trudno  
położenie wojenne, a później brak sukcesów w  
wojnie podwodnej, z którą, niestety, wiązano  
u nas tyle przesadnych nadziei, były głównymi  
czynnikami, paraliżującymi energię narodową.  
Trzeba jednak stwierdzić, że naskutek eliminacji  
Rosji położenie nasze latem 1917 r. było  
lepsze niż położenie naszych przeciwników.  
Mielśmy wszelkie powody spoglądać w przysz-  
łość z otuchą. Były jednak inne przyczyny  
upadku ducha. Rząd nie miał woli ani odwagi  
przeciwstawić się niebezpieczeństwu, czyha-  
jącym od wewnątrz. Poza to był Reichstag,

